

**przełożył Zbigniew Dmitroca**

**Песни Василисы Премудрой**

**Pieśni przemądrzej Wasyliśy**

I  
Я – солнечная быть, я – мудрая царевна,  
Любимица небес, и леса, и ручья,  
Я – голос бытия таинственно-запевный,  
Всем обрученная, и всё же я – ничья!

Я знаю мысль цветов, и думу лунных блестков,  
И песню дряхлую, что мохом поросла,  
И трепеты ночей, и тайны перекрестков,  
И водоветный сон упругого весла!

В моем коралловом, подводном захолюстье  
Есть жизнь бессмертная и радостная грусть.  
Я много помню дней и знаю наизусть я  
Всё то, чего нельзя запомнить наизусть!..

Меня исполнил Бог душою благовонной,  
Душою-розою и телом-жемчугом, –  
Вдоль да по матушке – лазури небосклонной  
Плывет моя ладья, окованная сном!

Она плывет-поет по ветру-урагану  
О том, кто был в нее так сказочно влюблен!..  
Поклон ему в былом – царевичу Ивану –  
За тридевять земель – мой царственный поклон!

II  
С улыбкой ясною твержу я неустанно  
Мою пословицу: где сказка – там и Бог!  
И удивляю мир тревожный и туманный  
Разоблачением невиданных дорог!

I  
Jestem jasną przeszłością, przemądrą królowną,  
Miłuję mnie niebiosą, las i strumyk sprzyja,  
Jestem melodią życia tajemniczo śpiewną,  
Z wszystkimi zaręczoną, mimo to – niczyją!

Znam myśli kwiecica, myśli księżycowej zorzy,  
I pieśń zgrzybiałą, która gęstym mchem porosła,  
I pulsowanie nocy, i tajnie rozdroży,  
I znam sen wodolotny sprężystego wiosła!

A w moim koralowym wodnym przytulisku  
Trwa radosny frasunek i życie bez śmierci.  
Pamiętam dni bez liku, mam w pamięci wszystko,  
Czego nie wolno ludziom zachować w pamięci!...

Bóg stworzył mnie w postaci duszy błogowonnej,  
W postaci duszy-róży w perły pięknym ciebie –  
Hen po mojej mateńce – modrości przestronnej  
Moja skuta sнем łódka płynie przed się śmieie!

Płynie-śpiewa na wietrze, wietrze-huraganie  
O tym, kto tak bajecznie był nią urzeczony!..  
Ukłony dla cię w przeszłość – królewiczu Janie –  
Za siedmioma górami – zasyłam ukłony!

II  
Z promienistym uśmiechem powtarzam codziennie  
Swoje stare przysłowie: gdzie bajka – tam Bóg!  
I świat mgławicy i trwożny zadziwiam niezmiennie  
Odkrywaniem nieznaných, niebywałých dróg!

Плескаясь наслепо в жемчужной суматохе  
Невольню-пенных волн, заплетенных в венец,  
Вначале расскажу и ужасы, и вздохи,  
Чтоб неожиданной был радостный конец.

И, веря, что игра – заботы мудренее,  
Я всеми чарами за правду постою!  
И мне легко найти забаву и затею,  
И я горжуся тем, что слез не признаю!

Для сказок – нет могил! Единая могила –  
Лишь эта знойная, заоблачная твердь!  
Ту жизнь, что мне дана, я долго золотила, –  
И смерть мне нипочем! Я выдывала смерть!

III  
Когда в безбрежности луна воздушно блещет  
И золотится сном догадливая бровь, –  
Неслышным пламенем в груди моей трепещет  
Обильно-сладкая, святая нелюбовь!..

Я чувствую ее к минуте пробужденья  
От сна заморского и полного чудес,  
Хотя и страшно мне в ночном самозабвенье  
Мечтать о небесах и не узреть небес!..

Но я молюсь тогда молитвою греховной –  
Да не коснется день моих недвижных плеч!  
И слышен ангелам мой трепет нелюбовный  
И нелюбовная, причудливая речь!

Но утро красное, что в солнце ночевало,  
Ласкает грудь мою и теплится в крови, –  
Я знаю: сон исчез! Я знаю: солнце встало!  
И замираю вся от нежной нелюбви!..

IV  
Пылают облака узорчато-цветные,  
Струится в воздухе благоуханный гром!..  
Поспели уж к весне кораллы наливные,  
Люблю их пожинать невидимым серпом!

Nurzając się na oślep w perlistej topieli  
Fal bezwiednie-pienistych, które tworzą wieniec,  
Na początek opowiem okropności wiele,  
Żeby tym niespodziane było zakończenie.

I wierząc, że zabawa – mądrzejsza nad żałość,  
Ja wszystkimi czarami za prawdą obstaję!  
I z łatwością znajduję zabawę i śmiałość,  
I dumna jestem z tego, że łez nie uznaję!

Dla bajek – nie ma mogił! Jedyna mogiła –  
To tylko ta gorąca zaobłoczna sfera!  
Jam to dane mi życie długi czas złociła –  
Śmierć to dla mnie igraszka! Widziałam ją nieraz!

III  
Gdy księżyc lśni leciutko w bezbrzeżności nocy  
I moją brew domyślną złotem sen upiększa –  
Niesłyszalnym płomieniem w piersi mej dygoce  
Niesamowicie słodka niechęć przenajświętsza!..

Odczuwam ją natychmiast tuż po przebudzeniu  
Ze snu pełnego cudów w zamorskiej roztopczy,  
Chociaż straszno mi w nocnym samozapomnieniu  
Śnić o niebie i nieba nie ujrzeć na oczy!..

Ale odmawiam wówczas modlitwy grzeszliwe –  
I dzień mych śpiących ramion nie tknie w tym momencie!  
I słyszą aniołowie drzenie niechętliwe  
I me słowa dziwaczne, i pełne niechęci!

Lecz piękne rano, które w słońcu nocowało,  
Moją pierś pięci kłkliwe i we krwi się grzeje –  
Wiem: sen zniknął bez śladu! Wiem: już słońce wstało!  
I z tej czułej niechęci calutka martwieję!..

IV  
Wzorzycie barwne chmury płoną niebywale  
I błogowonny piorun toczy się w przestworze!..  
Dojrzały już do wiosny soczyste korale,  
Lubię niewidnym sierpem zbierać je jak zboże!

Уж тени мнимые в глазах от света бродят,  
Стоит – не движется полуденный пожар,  
И волны замерли и золотом исходят,  
Как будто солнечный постигнул их удар!

Я знаю сказ весны! Я помню, как наемдни  
Взывал гуслирный звон у красных у ворот, –  
Пора задуматься над сказкою последней,  
Над той, которая придет, но не пройдет!

Пора от старого, забытого обрыва  
В условленную даль уплыть мне по волне!  
Чу!.. лебедь сказочный встревожил гладь залива...  
Чу!.. время движется!.. Нет времени во мне!

V  
Я та, которой нет, – но есть мои мечтанья,  
И слышен шепот мой повсюду – на цветах,  
Не чужд и мне живой огонь существованья,  
И Богу я могу присниться в небесах!

Я знаю суетность разгаданных заклятий  
И дивно не хочу быть видимей Любви,  
И, как она, живу – вне жизни, вне объятий!  
Я – только сон во сне! Я – бред в твоей крови!

Но мною бредит лес, и ветер за горами,  
И вековечный дуб, склонившийся к пруду, –  
И светится мой взор, моими колдовствами  
Перезолоченный в полночную звезду!

И дружбою своей до гроба и загробной  
Дарят меня давно богатыри всех стран!  
Люби меня за то, что я жизнеподобна, –  
За то, что нет меня, царевич мой Иван!

«Золотое руно» 1906, № 11–12. Ноябрь – декабрь

Złudne cienie od światła w oczach się błkają,  
Powietrze tchnie południa nieruchomym żarem,  
Wodne fale zamarły i złotem spływają,  
Jak gdyby porażone słonecznym udarem!

Znam ją opowieść wiosny! Pamiętam, jak wczoraj  
Nawoływały gęśle w wieczornej godzinie –  
Już nad ostatnią bajką zadumać się pora,  
Nad tą, która nadejdzie, ale nie przeminie!

Pora odejść od skarpy stromej i wysokiej  
I w umówioną odдал odpłynąć tajemnie!  
Słyszysz?!... bajkowy łabędź wzburzył gładź zatoki...  
Słyszysz?!... czas się poruszył!... Nie ma czasu we mnie!

V  
Jestem tą, której nie ma – lecz są me marzenia  
I słyhać moje szepty – na kwiatach i kłosach,  
I nieobcy mi także jest ogień istnienia,  
I nawet Bogu mogę przyśnić się w niebiosach!

Znam daremność odgadłych zaklęć i na świecie  
Nie chcę ja być wyraźniej niż Miłość, widzialną,  
I tak, jak ona, żyję poza życiem przecie!  
Jestem tylko snem we śnie! Twą zjawą realną!

Lecz o mnie las wciąż roi i wiatr za górami,  
I odwieczny dąb, który rośnie nad krynicą –  
I wzrok mój promienieje, moimi czarami  
Zamieniony w północną gwiazdę złotolicą!

Od dawna swą przyjaźnią po grób i zagrobną  
Darzą mnie bohaterzy znani i nieznan!  
Kochaj mnie za to, że jest do życia podobną –  
Za to, że nie istnieję, królewiczu Janie!

„Złote Runo” 1906, nr 11–12, listopad – grudzień

Przekład *Pieśni przemądrzej Wasylisy* ukaże się w maju tego roku w tomie Bolesław Leśmian, *Księżycowy żebrak i inne wiersze rosyjskie*, tłum. Z. Dmitroca, nakładem wydawnictwa Sic!

**Przełożył Zbigniew Dmitroca**

**4. Новолуницы**

Над рекою, во мгле, по следам тишины  
Новолуницы выются толпой, –  
Как внезапные сны прихотливой луны,  
Вьются, пляшут, дрожат, как внезапные сны,  
Вне меня – и во мне – и со мной!

И куда б ни скользнул взор мой, шепот иль стих  
Новолуницы там и не там!..  
Этим именем их – золотых, неземных –  
Я назвал и ласкал этим именем их,  
И ласкал, и смущал по ночам...

Но от ласк и от встреч умирают оне,  
За четою погибает чета...  
Вся в огне и во сне, ночь поет о луне,  
И колышется грудь – вся в огне и во сне,  
И горит, разрастаясь, мечта.

Но от ласк и от встреч нужно их сторонить,  
Ты плясуний к себе не зови!  
Страшно их полюбить и любовью убить,  
И убитых ласкать... Но страшней не любить  
И страшней не поклоняться в любви!

Чей же шепот смутил этот пляшущий бред?  
Я ль шепнул о любви иль не я?  
Да и нет! Мой привет всем, которых уж нет,  
Всем, погибшим от ласк, – мой восторг и привет.  
Новолуницам песня моя!

Пусть от зноя любви умирают оне –  
За четою золотая чета, –  
Пусть в огне и во сне ночь поет о луне,  
Пусть колышется грудь – вся в огне и во сне,  
Пусть горит, разрастаясь, мечта!

**4. Księżycówny (z cyklu Księżycowy pochmiel)**

Ponad rzeką, w pomroce migocą ich lica –  
Księżycówny się snują tajemnie.  
Niczym sen, co zachwyca, zmiennego księżycza,  
Podrygują tanecznie, jak sen, co zachwyca,  
Są poza mną – i ze mną – i we mnie!

I gdziekolwiek nie sięgnie mój wiersz i wejrzenie  
Księżycówny raz po raz się złocą!..  
Tym nieziemskim imieniem – płynące w przestrzeni –  
Zwałem je i pieściłem nieziemskim imieniem,  
I tak pieszcząc, ploszyłem je nocą...

Lecz od pieszczot i schadzek konają niewcześnie,  
Niknie para za parą w przestrzeni...  
Cała w blasku i we śnie, noc nów sławi w pieśni,  
I kołysze się pierś – cała w blasku i we śnie,  
I goreje, wzrastając, marzenie.

Lecz pieszczoty i schadzki są dla nich skaraniem,  
Ty tanecznic nie wołaj z ciemności!  
Strasznie jest je pokochać i zabić Kochaniem,  
Martwe pieścić... Lecz straszniej nie darzyć Kochaniem,  
Jeszcze straszniej nie przysiąc miłości!

Czyj to szepc niepokoju tańczące rojenia?  
Czy to ja o miłości szeptałem?  
Tak i nie! Pozdrowienia ślę tym, których nie ma,  
Wszystkim zmarłym od pieszczot – ślę me pozdrowienia.  
Księżycównom pieśń śpiewam z zapalem!

Niech od żaru miłości konają niewcześnie –  
Niknąc para za parą w przestrzeni –  
Niechaj w blasku i we śnie noc nów sławi w pieśni,  
Niech kołysze się pierś, cała w blasku i we śnie,  
Niech goreje, wzrastając, marzenie!

Przekład wiersza *Księżycówny* ukaże się w maju tego roku w tomie Bolesław Leśmian, *Księżycowy żebrak i inne wiersze rosyjskie*, tłum. Z. Dmitroca, nakładem wydawnictwa Sic!